„STUDIA I MATERIAŁY", t. 2
STANISŁAW AUGUST I JEGO RZECZPOSPOLITA.
DRAMAT PAŃSTWA, ODRODZENIE NARODU

Redakcja naukowa
Angela Sołtys, Zofia Zielińska

Kościół katolicki a Rzeczpospolita w dobie Sejmu Czteroletniego

RICHARD BUTTERWICK-PAWLIKOWSKI
ORCiD: 0000-0001-8737-2277

Słowa klucze:
relacje duchowieństwa ze szlachtą, episkopat rzymskokatolicki,
biskupstwo krakowskie

ISBN 978-83-7022-199-7
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2015

Richard Butterwick-Pawlikowski

Kościół katolicki a Rzeczpospolita w dobie Sejmu Czteroletniego

Konstytucja 3 maja 1791 r. przeszła do historii i mitologii polskiej w aurze „cudu Opatrzności Boskiej", jak to ujął Stanisław August[1]. Do tej aury, rozciągniętej potem na całość pamięci o Sejmie Wielkim, przyczyniło się poparcie udzielane polskiej rewolucji przez większą część duchowieństwa polskiego oraz – ostrożniej – przez papieża Piusa VI. Jednak wcześniejsze decyzje sejmu – zwłaszcza zabór majątków biskupstwa krakowskiego i obrócenie jego dochodów na powiększenie wojska – groziły schizmą między Rzecząpospolitą a Stolicą Apostolską. Wtedy właśnie, w 1789 r., a nie w ciągu euforycznego roku po Konstytucji 3 maja, został namalowany wymowny portret króla z popiersiem papieża[2]. Jest to znak, że Stanisław August, któremu wielce zależało na sojuszu tronu z ołtarzem, stanął po stronie Kościoła i liczył również na poparcie Kościoła dla siebie jako monarchy.

W niniejszym tekście najpierw przedstawię szkicowo sytuację Kościoła katolickiego w stanisławowskiej Rzeczypospolitej, włącznie z roszczeniami szlachty wobec duchowieństwa. Potem postaram się wyjaśnić, jak doszło do uchwał godzących w prerogatywy zarówno Kościoła, jak i monarchy, wiosną i latem 1789 r. Następnie będzie mowa o negocjacjach i manewrach, które doprowadziły do kompromisowej reformy episkopatu w 1790 r. Osobną uwagę poświęcę przyczynom, dla których reforma nie poszła dalej. W końcowej części podkreślę wkład sojuszu tronu z ołtarzem w propagowanie Konstytucji 3 maja wśród szlachty.

---

[1] Stanisław August do kasztelana liwskiego Krzysztofa Cieszkowskiego, 6 II 1792 r., cyt. za: R. Butterwick, *Polska Rewolucja a Kościół katolicki 1788–1792*, Kraków 2012, s. 747. Niniejszy artykuł powstał na podstawie tej książki. Dziękuję wyd. Arcana za możliwość jej wykorzystania. W poniższych przypisach odsyłam czytelnika do niej tylko w przypadku cytatów ze źródeł skądinąd niepublikowanych (bez uwzględnienia moich wcześniejszych artykułów).

[2] D. Juszczak, H. Małachowicz, *Portret Stanisława Augusta z popiersiem Piusa VI w Fundacji Zbiorów im. Ciechanowieckich w Zamku Królewskim w Warszawie*, w: *Arx felicitatis. Księga ku czci profesora Andrzeja Rottermunda w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J.A. Chrościcki *et al.*, Warszawa 2001, s. 321–329.

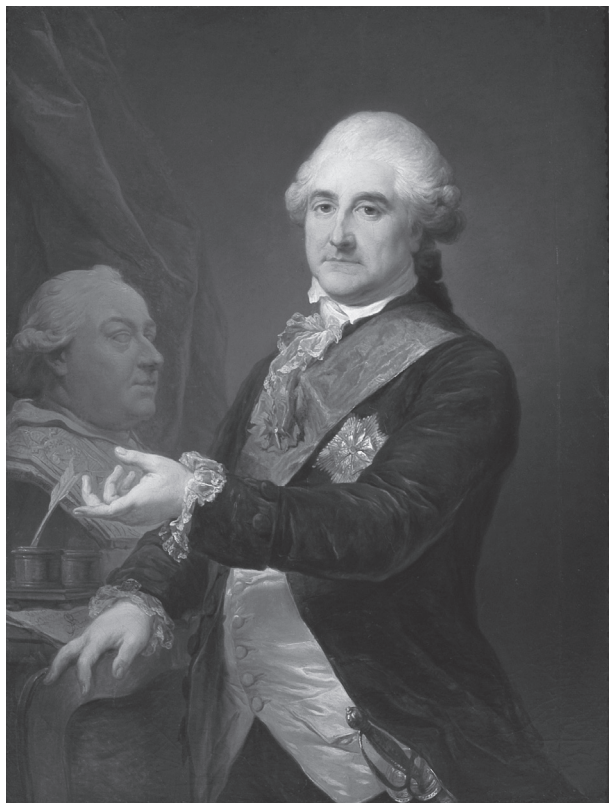

1. Marcello Bacciarelli, *Portret Stanisława Augusta z popiersiem Piusa VI*, ol., pł., 1789, Fundacja Zbiorów im. Ciechanowieckich w Zamku Królewskim w Warszawie

W początkach panowania Stanisława Augusta Kościół rzymskokatolicki w Polsce był pod wieloma względami „u szczytu pomyślności"[3]. Wielkie dzieło odnowy, rozpoczęte przez Sobór Trydencki, nie zostało zakończone w XVI w. Trwało z różnym natężeniem przez XVII i niemal całe XVIII stulecie. Nawet gdy w Europie Zachodniej w połowie tego ostatniego doszło do zmian, to w Europie Środkowo-Wschodniej ta tendencja jeszcze przybierała na sile. Warto to podkreślić, bo zwykle kojarzymy XVIII w. z wiekiem oświeconym, wrogim wobec chrześcijaństwa, a zwłaszcza wobec katolicyzmu. Jednak szyderstwa Woltera i Diderota nawet we Francji były tylko jedną stroną medalu. Prawie nikt jeszcze w początkach rewolucji francuskiej nie mógł wyobrazić sobie horrorów jakobińskiego terroru i dechrystianizacji, jakie miały nastąpić w ostatnich latach stulecia[4].

---

[3] *At the brim of prosperity*: tytuł I cz. książki: D. B e a l e s, *Prosperity and Plunder: European Catholic Monasteries in the Age of Revolution, 1650–1815*, Cambridge 2003.

[4] Por. m.in.: O. C h a d w i c k, *The Popes and European Revolution*, Oxford 1981; N. A s t o n, *Christianity and Revolutionary Europe c. 1750–1830*, Cambridge 2002.

W XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej odbudowano i uzupełniano sieć parafialną po zniszczeniach wojennych. Aż do I rozbioru rosła liczba zakonników i klasztorów, szczególniej męskich. Całą Rzeczpospolitą upiększono barokową i rokokową architekturą sakralną. Na niektórych obszarach, przede wszystkim w województwach wschodnich, ta fala w budownictwie trwała do końca stulecia, niepostrzeżenie przechodząc w bardziej kanciasty klasycyzm. Podobnie niepostrzeżenie dzieło potrydenckiej odnowy zostało powleczone oświeceniowym językiem. Dążono zarówno w czasach saskich, jak i stanisławowskich do podniesienia poziomu moralnego i intelektualnego duchownych i ściślejszego podporządkowania ich episkopatowi. Mieli lepiej służyć wiernym jako przewodnicy nie tylko do wrót niebiańskich, ale i do porządniejszego życia doczesnego[5]. Ze wszystkich biskupów XVIII w. chyba nikt nie był bardziej aktywny pod tym względem niż Michał Jerzy Poniatowski. Ale o tym innym razem[6].

Początki panowania Stanisława Augusta także przyniosły najpełniejszą przewagę katolicyzmu nad innymi wyznaniami w dziejach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Mniej więcej pięć szóstych całej ludności, ok. 99 proc. szlachty i cała władza ustawodawcza były, przynajmniej nominalnie, katolickie. Nikt nie kwestionował oczywistości, że religią panującą w Rzeczypospolitej był rzymski katolicyzm, mimo że dopiero w 1791 r. zostało to potwierdzone odrębnym prawem. Tolerowani na zasadach omówionych przez Wojciecha Kriegseisena[7] byli ewangelicy (o ile wyznawali Trójcę Świętą), prawosławni, staroobrzędowcy, Żydzi, karaimi i muzułmanie. W wielu mniejszych miastach, szczególnie na wschodzie, większość stanowili Żydzi. Katolicyzm miał poważną konkurencję ze strony innych wyznań chrześcijańskich tylko na krańcach Rzeczypospolitej – Kościołów protestanckich na północy i zachodzie, a prawosławia na wschodzie[8].

Katolicka większość składała się jednak nie tylko z rzymskich katolików obrządku łacińskiego. Parafie i klasztory łacińskie rozprzestrzeniły się aż po Dniepr, ale

---

[5] Zob. m.in.: S. L i t a k, *Od Reformacji do Oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej*, Lublin 1994; M. Ś l u s a r s k a, *Oświeceniowe modele biskupa, plebana i parafii. Kontynuacja czy zmiana tradycji?*, w: *Dwór, plebania, rodzina chłopska. Szkice z dziejów wsi polskiej XVII i XVIII wieku*, red. M. Ślusarska, Warszawa 1998, s. 37–53.

[6] Zob.: R. B u t t e r w i c k-P a w l i k o w s k i, *„Pierwsza braci w Ojczyźnie para". Stanisław August i Michał Poniatowscy – blaski i cienie politycznego partnerstwa*, w niniejszej książce.

[7] Por. tekst W. Kriegseisena w niniejszej książce oraz *idem*, *Ewangelicy polscy i litewscy w epoce saskiej (1696–1763). Sytuacja prawna, organizacja i stosunki międzywyznaniowe*, Warszawa 1996; *idem*, *Stosunki wyznaniowe w relacjach państwo–kościół między reformacją a oświeceniem (Rzesza Niemiecka – Niderlandy Północne – Rzeczpospolita polsko-litewska)*, Warszawa 2010, cz. IV.

[8] J.A. G i e r o w s k i, *Przestrzeń etnograficzno-geograficzna Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej*, w: *idem*, *Na szlakach Rzeczypospolitej w nowożytnej Europie*, red. A.K. Link-Lenczowski, Kraków 2008, s. 557–572; C. K u k l o, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 222–224; U. A u g u s t y n i a k, *Historia Polski, 1572–1795*, Warszawa 2008, s. 283–307; B. S z a d y, *Geografia struktur religijnych i wyznaniowych w Koronie w II połowie XVIII wieku*, Lublin 2010, s. 228–250; S. L i t a k, *Atlas Kościoła łacińskiego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII wieku*, Lublin 2006.

w coraz rzadszej sieci. Wschodnie obszary Rzeczypospolitej były terenami o liczebnej przewadze katolików unickich obrządków ruskiego i ormiańskiego, uznających autorytet papieża. W sumie około połowy ludności stanowili katolicy obrządku łacińskiego, natomiast około jednej trzeciej katolicy obrządku ruskiego. Niewielu było Ormian, aczkolwiek odegrali wybitną rolę w handlu na ziemiach południowo-wschodnich. Generalnie uważa się, że obrządek ruski, czyli w późniejszym nazewnictwie Kościół greckokatolicki, był poniżony i traktowany ze wzgardą w porównaniu z obrządkiem łacińskim. Ten sąd nie jest bezpodstawny. Biskupi uniccy nie otrzymali krzeseł senatorskich. Większość kleru parafialnego była źle wykształcona i rozpaczliwie biedna, co często prowadziło do zdzierstwa i pijaństwa. Skutkiem konwersji w końcu XVI i w XVII w. niemal całej szlachty ruskiej z prawosławia na katolicyzm obrządku łacińskiego (czasem, szczególnie w początkowym okresie, poprzez etap pośredni wyznań protestanckich) rysowała się głęboka przepaść między Kościołem „pańskim" a „chłopskim" lub też między „wiarą lacką" a „wiarą ruską". Słaba Cerkiew unicka była nader podatna na odrodzenie prawosławia, wspierane przez Katarzynę II. Taki jest tradycyjny obraz Unii w historiografii, taki był także jej wizerunek w czasie Sejmu Czteroletniego[9].

Jednak w ostatnich latach obok tych cieni coraz więcej się dostrzega blasków w kondycji katolicyzmu unickiego. Nastąpił analogiczny proces podniesienia poziomu duchowieństwa jak w katolicyzmie łacińskim, ale w specyficznie ruskich warunkach. Ten proces nie sprowadzał się wyłącznie do przyjmowania wzorców łacińskich i polskich, aczkolwiek to było ważne. Wielki wkład w cywilizacyjny rozwój Rusi w XVIII w. mieli mnisi Zakonu św. Bazylego. Bazylianie wznieśli niektóre z najpiękniejszych pomników baroku i rokoka w Europie, np. cerkiew i monaster w Berezweczu, wysadzony w czasach sowieckich[10].

Aż do lat 50. XVIII w. zasięg Unii – a więc także ruskiej odmiany kultury łacińskiej i polskiej – powiększał się, podczas gdy zasięg zależnego od Rosji prawosławia się kurczył. Podczas całego panowania Stanisława Augusta toczyła się walka o dusze między zastępami Rzymu i Petersburga. Przewagę zyskiwała raz jedna, raz druga strona. Na Ukrainie wyrżnięto wielu katolików obu obrządków podczas buntu w 1768 r. (koliszczyzna). Prawosławni hierarchowie zachęcali Katarzynę do obrony i szerzenia prawosławia[11]. Ta w sumie areligijna kobieta, ochrzczona pierwotnie jako luteranka, prowadziła ostentacyjną politykę restytucji prawosławia w Rzeczypospolitej. Tzw. sprawa dysydencka lat 60. XVIII w. urosła jednak do znacznie poważniejszych rozmiarów. Kwestia ta miała

---

[9] Zob.: L. B i e ń k o w s k i, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce*, w: *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. II, *Wiek XVI–XVIII*, Kraków 1969, s. 779–1049.

[10] W. B o b r y k, *Duchowieństwo unickiej diecezji chełmskiej w XVIII wieku*, Lublin 2005; M. P i d ł y p c z a k-M a j e r o w i c z, *Bazylianie w Koronie i na Litwie. Szkoły i książki w działalności zakonu*, Warszawa–Wrocław 1986.

[11] B. S k i n n e r, *The Western Front of the Eastern Church: Uniate and Orthodox Conflict in 18th-Century Poland, Ukraine, Belarus, and Russia*, DeKalb, IL 2009.

różne inne przyczyny i została połączona z innymi celami rosyjskiej polityki w Polsce. Spowodowane nią konwulsje doprowadziły ostatecznie do I rozbioru Polski[12].

I rozbiór nawet zwiększył liczebną przewagę katolików wśród ludności Rzeczypospolitej. Wielu ewangelików zostało poddanymi pruskimi, a wielu prawosławnych – rosyjskimi. Ponadto Katarzyna II zgodziła się na ograniczenie niektórych praw politycznych dla szlachty niekatolickiej, praw narzuconych Polakom przez Rosję w 1768 r. W praktyce i tak korzystano z nich w niewielkim stopniu. Ewangelik został posłem na sejm dopiero w 1784 r. Do 1790 r. było ich raptem pięciu. To pozwoliło na ochłodzenie emocji wyznaniowych.

Po I rozbiorze dwór petersburski starał się doprowadzić do politycznego uśpienia Rzeczypospolitej. Katarzyna II usiłowała szachować wzajemnie króla i opozycję. Kierownictwo spraw polskich na co dzień spoczywało w rękach jej ambasadora w Warszawie, Ottona Magnusa von Stackelberga. Poprzez Stackelberga imperatorowa zwykle dawała Stanisławowi Augustowi pewną przewagę polityczną. Król z kolei budował własne stronnictwo, kaptując zamożniejszą szlachtę orderami, urzędami i propagandą „rządnej wolności"[13]. Ta propaganda nie była bezpodstawna. Średniomajętny szlachcic już nie musiał się bać przemocy magnackiej. To, że spora liczba księży głosiła takie poglądy, np. w kazaniach z okazji imienin królewskich[14], mogło uspokoić wielu prowincjonalnych mężów i ojców, podejrzliwie patrzących na modny świat warszawski.

Te poczynania monarchy rozwścieczyły grupę magnatów, którzy starali się przebić króla w Petersburgu. Najważniejszą postacią opozycji był hetman wielki koronny Franciszek Ksawery Branicki. Ożeniony z Aleksandrą z Engelhardtów, siostrzenicą Grigorija Potiomkina, ulubienicą samej Katarzyny, Branicki miał dojścia na dworze carskim. Na niego liczyli więc inni „panowie", na czele z Adamem Kazimierzem Czartoryskim (którego żona Izabela była zaprzyjaźniona z hetmanem). Magnaci starali się poprzez Potiomkina doprowadzić do odwołania Stackelberga, którego oskarżali o faworyzowanie króla, i zastąpienia go przez innego ambasadora. Usiłowali przekonać Katarzynę, że nie powinna ufać Stanisławowi

[12] Zob.: M.C. Ł u b i e ń s k a, *Sprawa dysydencka 1764–1766*, Kraków–Warszawa 1911; B.W. N o s o w, *Ustanowlenije rossijskogo gospodstwa w Rieczipospolitoj 1756–1768 gg.*, Moskwa 2004; Z. Z i e l i ń s k a, *Polska w okowach „systemu północnego" 1763–1766*, Kraków 2012, oraz teksty: W. Kriegseisena, B. Nosowa, Z. Zielińskiej i D. Dukwicz w niniejszej książce.

[13] E. R o s t w o r o w s k i, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966, s. 71–87; J. M i c h a l s k i, *Stanisław August Poniatowski*, Warszawa 2009, s. 46–47, oraz tekst Z. Zielińskiej w tej książce. O propagandzie: A. R o t t e r m u n d, *Program polityczny i formy jego realizacji w najważniejszych inicjatywach królewskich*, w: *Stanisław August, katalog wystawy*, s. 116–122; B. P f e i f f e r, *Rex et Patria. Temat władcy, narodu i ojczyzny w literaturze i sztuce XVIII stulecia*, red. A. Oszczęda, Warszawa 2012, s. 117–200; A. N o r k o w s k a, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków–Warszawa 2007.

[14] M. Ś l u s a r s k a, *Królewskie kaznodziejstwo okolicznościowe czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego*, „Napis" 1 (1994), s. 135–152.

Augustowi i że mogłaby uzyskać więcej korzyści, gdyby postawiła na „pierwsze familie", cieszącym się zaufaniem „narodu". Natomiast najbogatszy magnat Ukrainy Szczęsny Potocki długo oscylował między opozycją a królem. Od czasu do czasu imperatorowa nakazywała ustępstwa i awanse dla opozycyjnych wielmożów. Robiła tak zwłaszcza wtedy, kiedy ze względu na sytuację międzynarodową należało mieć pewność, że ci magnaci będą się oglądali bardziej na Petersburg niż na Wiedeń (niektórzy z nich mieli latyfundia w zabranej przez Habsburgów Galicji). Nade wszystko po sejmie 1776 r. torpedowała wszystkie poważniejsze reformatorskie plany Stanisława Augusta aż do jego wyprawy do Kaniowa w 1787 r.[15].

Mimo wszystko w ciągu tych kilkunastu lat król się umacniał. Z tego okresu pochodzą jego najtrwalsze osiągnięcia na polach oświaty i kultury, w tym kultury politycznej. Wielki wkład w to dzieło miał Michał Jerzy Poniatowski, który został prymasem w 1785 r.[16], jednak uwikłano go w kontrowersje wokół biskupstwa krakowskiego. Biskup krakowski Kajetan Sołtyk, który przewodził oporowi w sprawie ustępstw dla dysydentów, został wraz z trzema innymi politykami wywieziony w głąb Rosji podczas sejmu 1767 r. W początkach 1773 r. wrócił do Polski, ale zaczął objawiać gwałtowne zmiany nastroju. Popadł w depresję. Jeszcze przez kilka lat miał na tyle jasny umysł, by podejmować ważne decyzje. W 1775 r. uczynił Michała Poniatowskiego, wówczas biskupa płockiego, swoim koadiutorem z prawem sukcesji. W 1782 r. stan Sołtyka się pogorszył. Jego zachowania stały się na tyle nieprzewidywalne, że kapituła krakowska ubezwłasnowolniła go z pomocą wojska. Administrację diecezji przejął Michał Poniatowski[17].

---

[15] Obraz ogólny: R o s t w o r o w s k i, *Ostatni król…*, s. 88–107; J. M i c h a l s k i, *Opozycja magnacka i jej cele w początkach Sejmu Czteroletniego*, w: *idem*, *Studia*, t. I, s. 285–292. Bardziej szczegółowo: E. R o s t w o r o w s k i, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957, s. 117–135; J. M i c h a l s k i, *Początki opozycyjnej działalności Franciszka Ksawerego Branickiego*, KH 113, 2006, 2, s. 75–94; *idem*, *O zmianę rosyjskiego ambasadora w Warszawie (zabiegi magnackiej opozycji w latach 1775–1776)*, KH 109, 2002, 3, s. 147–160; *idem*, *Polska wobec wojny o sukcesję bawarską*, Wrocław 1964; Z. Z i e l i ń s k a, *Ambasador Otto Stackelberg w dobie wojny o sukcesję bawarską*, w: *eadem*, *Studia z dziejów stosunków polsko-rosyjskich w XVIII wieku*, Warszawa 2001, s. 136–159; *eadem*, *Stanisław August i Otto Stackelberg u progu wojny rosyjsko-tureckiej (marzec–październik 1787)*, KH 107, 2000, 4, s. 3–20; *eadem*, *Geneza upadku orientacji rosyjskiej u progu Sejmu Czteroletniego w opinii ambasadora Stackelberga*, WO 15, 1999, s. 57–93; E. Z i e l i ń s k a, *Otto Magnus Stackelberg wobec projektu skonfederowania sejmu 1782 roku. Przyczynek do praktyki polityki rosyjskiej w Rzeczypospolitej przed Sejmem Wielkim*, KH 106, 1999, 4, s. 73–87; A. D a n i l c z y k, *W kręgu afery Dogrumowej. Sejm 1786 roku*, Warszawa 2010, rozdz. 1.

[16] Zob.: B u t t e r w i c k-P a w l i k o w s k i, *„Pierwsza braci w Ojczyźnie para"…*, s. 279–294.

[17] K. R u d n i c k i, *Biskup Kajetan Sołtyk 1715–1788*, Kraków–Warszawa 1906; M. C z e p p e, *Sołtyk Kajetan Ignacy*, PSB, t. XL, Warszawa–Kraków 2001, s. 386–404; M. P ę c k o w s k i, *Józef Olechowski, archidiakon i sufragan krakowski 1735–1806 (szkic historyczny)*, Kraków 1926, s. 41–119; E. Z i e l i ń s k a, *Rzeczpospolita wobec zbliżenia rosyjsko-austriackiego na początku lat osiemdziesiątych XVIII w. Sprawy Barona Karla Juliusa i Biskupa Kajetana Sołtyka*, praca doktorska, Instytut Historii PAN, Warszawa 2004, s. 299–353.

Aczkolwiek obfite dochody biskupstwa krakowskiego nadal wpływały do kuratorów ewidentnie chorego biskupa, to część opozycyjnych magnatów wykorzystała okazję, aby skompromitować Radę Nieustającą za rzekome przekroczenie kompetencji oraz Poniatowskiego za rzekomą chciwość. Wrzało na sejmie 1782 r., ale Poniatowski pozostał administratorem biskupstwa krakowskiego[18]. I dobrze nim rządził[19].

W 1784 r. zmarł prymas Antoni Ostrowski. Poniatowski był oczywistym kandydatem na jego następcę. Jednak nie tylko prawo kanoniczne, ale i prawa polskie zakazały piastowania dwóch biskupstw, zwłaszcza tak ważnych jak Gniezno i Kraków (w XVI w. posiadali obie te stolice królewicz Fryderyk Jagiellończyk i Piotr Gamrat). Objąwszy prymasostwo, Poniatowski zrezygnował z koadiutorii krakowskiej. Sołtyk jeszcze żył i Poniatowski pozostał administratorem diecezji. Sprawę połączenia stolic biskupich odłożono[20].

Na Poniatowskiego, jak i na innych biskupów reformatorów, nuncjusze apostolscy patrzyli z pewną rezerwą. Chwalili co prawda ich pracę dla podniesienia poziomu duchowieństwa i życia religijnego, ale podejrzewali ich o chęć podporządkowania sobie zakonów. W czasach stanisławowskich wśród wyższych sfer mnożyły się oznaki recepcji niektórych haseł wieku świateł, mianowicie tych o bezużyteczności czy wręcz o szkodliwości zakonów. Mamy tu do czynienia bądź z oziębieniem w wierze, bądź ze zmianami w modelu religijności, a nie z atakami na religię jako taką[21]. Jednak te tendencje współgrały z antyklerykalizmem szlachty, która – pomimo całej swej katolickiej pobożności – od dawien dawna patrzyła zazdrosnym okiem na bogactwa i przywileje duchowieństwa[22]. Do tego wątku wkrótce wrócimy. Po I rozbiorze powołania do zakonów zaczęły spadać, zwłaszcza wśród magnaterii i zamożnej szlachty. Coraz większy nacisk kładziono na użyteczność duchowieństwa na tym świecie[23]. Ponadto najliczniejszy, najprężniejszy i najbardziej światły zakon jezuicki skasował papież Klemens XIV w 1773 r.

Odbicia tych prądów znajdujemy w powieściach i poematach biskupa warmińskiego Ignacego Krasickiego i biskupa inflanckiego Józefa Kossakowskiego. Ten ostatni włożył opinię o zakonnikach w usta rubasznego księdza świeckiego:

---

[18] R u d n i c k i, *Biskup Kajetan Sołtyk…*, s. 227–242. D. S t o n e, *Polish Politics and National Reform, 1775–1788*, Boulder, CO–New York 1976, s. 50–54.

[19] Wysoko ocenia jego rządy m.in.: J. K r a c i k, *Przeciw reformacji*, w: *Kościół krakowski w tysiącleciu*, Kraków 2000, s. 290–296. Por.: W. C h o t k o w s k i, *Księcia Prymasa Poniatowskiego spustoszenia kościelne w Krakowie*, Kraków 1918.

[20] Z. Z i e l i ń s k a, *Poniatowski Michał Jerzy*, PSB, t. XXVII, Wrocław 1982–1983, s. 457.

[21] J.S. P a s i e r b, *Religijność polska w okresie Oświecenia*, w: *Życie kulturalne i religijność w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego*, red. M.M. Drozdowski, Warszawa 1991, s. 49–58.

[22] J. T a z b i r, *Staropolski antyklerykalizm*, KH 109, 2002, 3, s. 13–22; M. M a r k i e w i c z, *Problem antyklerykalizmu w czasach saskich*, w: *Rzeczpospolita wielu wyznań*, red. A. Kaźmierczyk i in., Kraków 2004, s. 341–347.

[23] S. L i t a k, *Duchowieństwo polskie w okresie Oświecenia*, WO 5, 1988, s. 93–94; M. B o r k o w s k a, *Zakony żeńskie w Polsce w epoce nowożytnej*, Lublin 2010, s. 38–45, 52–61.

„Powiadają też o nich, że krajowi nie są bardzo pożyteczni, i więcej się bawią mistycznemi kontemplacyjami, jak usługą publiczną; i dlatego nasi patryjoci utrzymują, iż nierównie pożyteczniej byłoby podzielić się ich majątkiem i rozszarpać pomiędzy siebie fundusze, niżeli przy nich zostawować. Ja jednak rozumiałbym, że nie masz tańszego czeladnika na świecie, któryby za chleb i odzieże tylko chciał służyć i czynić, co mu każą, jak są zakonnicy, byleby ktoś im rozkazywał i uczył, co czynić mają". Cytat pochodzi z powieści pod tytułem *Ksiądz Pleban*. Została napisana z myślą o kształceniu wzorowych plebanów, którzy byliby pasterzami nie tylko dusz, ale i ciał swoich parafian[24]. Według autora wysoce cenili ją król i prymas.

Widzimy w powyższym cytacie brak zrozumienia dla duchowości zakonnej oraz przekonanie o naturalnej wyższości kleru świeckiego. Dostrzegamy jednak także potrzebę pomocy od zakonników. Brakowało bowiem rąk do pracy duszpasterskiej, szczególnie na wschodzie Rzeczypospolitej. Wielu zakonników, zwłaszcza franciszkanów, bernardynów i reformatów, służyło jako wikariusze w parafiach lub jako kapelani u zamożniejszej szlachty. Biskupi nieraz krzywym okiem patrzyli na konkurencyjne ośrodki religijne, na szerzenie „zabobonnych" form pobożności oraz na zamieszanie spowodowane przez kwestarzy. Wiedzieli jednak, że bez pomocy zakonników duchowieństwo diecezjalne nie da rady[25].

Zasoby materialne i ludzkie Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej były spore, ale w stosunku do potrzeb duszpasterskich i oświatowych wciąż niewystarczające. W nowych okolicznościach i w nowej szacie retorycznej trwało nadal wdrażanie reformy trydenckiej. Przeszkadzały tej pracy w winnicy Pańskiej olbrzymie różnice w rozmiarach i wyposażeniu diecezji oraz parafii. Przeszkadzały również napięcia między Stolicą Apostolską, biskupami, zakonami a obrządkami oraz między duchownymi a świeckimi.

Takie było tło polityczne i kościelne sejmików poselskich 1788 r. Stanowiły one scenę zmagań między stronnikami królewskimi a opozycją magnacką. Relacje naocznych świadków o gwałtach, wrzaskach i pijatyce są znane w przypadku kilku, lecz nie wszystkich, sejmików. Średniozamożna szlachta nie dała się już tak łatwo kierować. Słychać było w niemal całej Rzeczypospolitej „głos szlacheckiej prowincji". Nie był to głos miły dla uszu duchownych[26].

W zdecydowanej większości instrukcji czytamy nawoływania, aby wykorzystać bogactwa Kościoła na rzecz aukcji, czyli rozbudowy wojska. Zdanie szlachty zakroczymskiej – „Duchowni jako *ex patrimonio* od Rzeczypospolitej wzbogaceni, aby

---

[24] Ś l u s a r s k a, *Oświeceniowe modele…*, s. 52. Cytat z: J.K. K o s s a k o w s k i, *Ksiądz Pleban*, Warszawa 1786, s. 54–55.

[25] J. F l a g a, *Działalność duszpasterska zakonów w drugiej połowie XVIII w. 1767–1772*, Lublin 1986, s. 121–138; S. L i t a k, *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku. Struktura, funkcje społeczno-religijne i edukacyjne*, Lublin 2004, s. 53–55; M. G r z y b o w s k i, *Kościelna działalność Michała Jerzego Poniatowskiego biskupa płockiego*, „Studia z Historii Kościoła w Polsce" 7, 1983, s. 45, 67, 81, 171–172; B u t t e r w i c k-P a w l i k o w s k i, *„Pierwsza braci w Ojczyźnie para"…*

[26] Cytat pochodzi z tytułu rozdz. II.6 książki E. R o s t w o r o w s k i e g o, *Sprawa aukcji wojska…*, s. 222. Zob.: J. M i c h a l s k i, *Sejmiki poselskie 1788 roku*, w: *idem*, *Studia*, t. I, s. 217–284.

podług proporcyi intrat przyłożyli się na aukcyją wojska"[27] – zawiera pogląd sięgający wieku XVI, że majątki kościelne stanowią patrymonium Rzeczypospolitej, która, gdyby duchowni nie przyłożyli się adekwatnie, miałaby prawo odebrać im swoją własność. Wyraz niechęci do zakonów znajdujemy w instrukcji powiatu rzeczyckiego, na wschodzie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Tamtejsza szlachta chciała „wyjednania u Ojca Świętego kasaty wszystkich mniszek, jako towarzystwu cywilnemu nieużytecznych, obywatelom szkodliwych"[28]. Co najmniej cztery sejmiki uderzały w plany prymasa, aby zatrzymać biskupstwo krakowskie (biskup Sołtyk zmarł dwa tygodnie przed rozpoczęciem sejmikowych obrad): „Biskupstwo krakowskie, aby swego biskupa jako dawniej miało, czyli aby po wyłączeniu stu tysięcy intraty onegoż, reszta intraty na aukcyję wojska (…) używana [?] była". Taki punkt uchwalił sejmik rawski[29].

Poniatowski zlecił przygotowanie argumentów i pamfletów w obronie własności duchownej. Wykazano, że duchowieństwo służy dobru publicznemu różnymi sposobami i ta służba wymaga dostatecznego uposażenia. Apelowano także do zasady sprawiedliwości – niech wszystkie stany ponoszą ten ciężar w równej proporcji do swoich dochodów.

Ta sama broń, czyli apel do sądu publiczności, była także dostępna tym, którzy jak największą część kosztów aukcji wojska chcieli przerzucić z barków szlacheckich na duchowne. Fala polemik w tej kwestii trwała aż do następnego lata. Chyba najskuteczniejszym argumentem było retoryczne pytanie anonimowego autora, „czy religia panująca jest bezpieczniejszą przy obfitych dochodach duchownych i bogactwach kościelnych, ale w kraju bezsilnym, czy też przy proporcyjonalnych dochodach, i żadnych bogactwach, w kraju mocnym"[30]. Troska o obronność Rzeczypospolitej stała się wówczas najważniejszym znamieniem „patrioty".

Sejm rozpoczął się 7 października 1788 r. pod laską marszałkowską Stanisława Małachowskiego, w atmosferze wielkiego podniecenia politycznego. Zawiązanie w konfederację umożliwiało podejmowanie decyzji większością głosów, gdyby jednomyślności zabrakło. Po odczytaniu noty od króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II, odradzającej Polakom sojusz z Rosją i oferującej własną przyjaźń, obrady sejmu wymknęły się spod kontroli króla. Uchwalono stutysięczną armię, niemal w ekstazie, na razie bez znalezienia na to środków. Potem sejm obalił Departament Wojskowy Rady Nieustającej i przedłużył swe obrady, aby 19 stycznia 1789 r. znieść samą Radę Nieustającą. Stał się sejmem rządzącym. Dysponował wojskiem, dyplomacją i skarbem. Większość posłów i senatorów upajała się odzyskaną po tylu latach upokarzającej zależności od Rosji suwerennością narodu. Siły rosyjskie były bowiem zajęte wojną z imperium osmańskim. Stronników dworu okrzyknięto

---

[27] Instrukcja sejmiku zakroczymskiego, cyt. za: B u t t e r w i c k, *Polska Rewolucja…*, s. 269.

[28] Instrukcja sejmiku rzeczyckiego, cyt. za: *ibidem*, s. 272.

[29] Instrukcja sejmiku rawskiego, Teki Kalinki, rkps B. Ossol. 6848, s. 28.

[30] *Myśli patryotyczno-polityczne do Stanów Rzeczypospolitej Polskiej, na sejm 1788 roku zgromadzonych, przez obywatela o wolność i samowładztwo Rzeczypospolitej swojej gorliwego spisane*, b.m. 1788, s. 33–34, cyt. za: B u t t e r w i c k, *Polska Rewolucja…*, s. 332.

tchórzliwymi, sprzedajnymi „pieczeniarzami", czyli zjadaczami pieczeni z królewskiego stołu. Już po kilku tygodniach sejmu król zrozumiał, że trzeba ustąpić wobec przemożnego prądu, posiłkującego się emocjami patriotycznymi[31].

Do miana „patrioty" na pewno pretendował poseł inflancki Stanisław Kublicki. Ten barczysty mężczyzna o donośnym głosie ze szczególnym upodobaniem szkalował prymasa[32]. To Kublicki jako pierwszy na forum sejmowym wspomniał o zajęciu intrat biskupstwa krakowskiego przez skarb publiczny. Aczkolwiek był domownikiem i klientem księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, poczuł siłę własnej retoryki, cieszył się popularnością wśród publiczności warszawskiej i zaczął postępować coraz bardziej samodzielnie w stosunku do swego patrona. Podobnie stało się z innymi klientami magnackimi. Na razie jednak wyglądało na to, że zarówno stronnicy Puław i hetmana Branickiego, jak i wielu posłów i senatorów niezależnych zjednoczyło się w staraniach o obalenie systemu ambasadorsko-królewsko-prymasowskiego oraz o aukcję wojska.

Aczkolwiek sam Branicki nie zrywał z Rosją, to jego krewni i klienci wiedli prym w lżeniu imperatorowej oraz w deklamacjach o suwerenności Rzeczypospolitej. Czołowymi oratorami frakcji hetmańskiej byli siostrzeniec hetmana Kazimierz Nestor Sapieha, marszałek konfederacji litewskiej oraz rotmistrz kawalerii narodowej i poseł chełmski Wojciech Suchodolski[33]. W początkach stycznia 1789 r. Suchodolski złożył projekt pod znamiennym tytułem *Fundusz dla wojska*. Przewidywał w nim zabór dóbr biskupstwa krakowskiego na skarb i przeznaczenie jego intrat na wojsko, z wyjątkiem pensji 100 tys. zł dla następnego biskupa. Tymczasem roczne dochody biskupstwa, nawet po okrojeniu diecezji przez Austrię, wciąż wynosiły blisko 600 tys. zł. Projekt *Fundusz dla wojska* nie stał się od razu przedmiotem dyskusji, lecz został wzięty *ad deliberandum*, czyli wydrukowany i poddany pod sąd sejmujących, do czasu aż nadarzy się okazja, aby go wznowić.

Po zniesieniu Rady Nieustającej nie można było dłużej odwlekać sprawy podatków. Na zebraniach kolegium biskupów omówiono strategię i taktykę obrony. Obawy hierarchów potwierdziła ustawa *Pomnożenie dochodu z papieru stęplowanego*. Wprowadziła opłaty za krzesła senatorskie, urzędy i ordery – od dwóch aż do tysiąca dukatów (dukat miał równowartość 18 zł). Kościelne godności podlegały wyższym taksom niż świeckie. Awans na wojewodę miał np. kosztować 200 dukatów, na biskupa – 600.

Debata nad opodatkowaniem duchowieństwa zaczęła się 12 marca 1789 r. Wszystkie argumenty za duchowieństwem, tak starannie przygotowane i wykorzystane przez biskupów i sprzyjających im posłów i senatorów, jak również króla, trafiały na celne riposty o zbytku biskupów i prałatów oraz bezużyteczności

---

[31] W. K a l i n k a, *Sejm Czteroletni*, Warszawa 1991, t. I, s. 127–299; o „pieczeniarzach" na s. 201.

[32] *Zagadki Sejmu Czteroletniego*, oprac. E. Rabowicz i B. Krakowski, wyd. J. Kowecki, Warszawa 1996, s. 158–159.

[33] K a l i n k a, *Sejm Czteroletni…*, t. I, s. 205–207, 259–260.

mnichów i mniszek. Ze szczególnym odzewem spotkało się przemówienie posła nurskiego Aleksandra Zielińskiego. Prawo kanoniczne, dowodził, nakazało księżom dzielenie jednej trzeciej swoich dochodów z ubogimi. W obecnej chwili, pytał, „któż jest uboższy nad Ojczyznę i Rzeczpospolitą naszą?”[34].

Po trzech sesjach, zagrożeni jeszcze wyższym podatkiem nałożonym bez zwykłej formuły grzecznościowej warunkującej ofiarę aprobatą papieża, biskupi skapitulowali. Według Suchodolskiego i Kublickiego Rzeczpospolita była „jedynowładną panią”[35], która mogła suwerennie stanowić o podatkach i nie musiała się tłumaczyć ze swoich decyzji. Biskupi zgodzili się, aby duchowni obu obrządków opłacili 20 proc. od swoich dochodów „stałych i pewnych” oraz istniejący podatek zwany *subsidium charitativum*, szacowany na blisko 10 proc. dochodów. Uzgodniono jednak wiele zniżek i zwolnień dla uboższego duchowieństwa i zakonów nauczających. 26 marca sejm jednogłośnie uchwalił podatek 10 proc. dochodów z dóbr szlacheckich. Ustawa, wymownie zatytułowana *Ofiara wieczysta prowincyjów obojga narodów na powiększanie sił krajowych*, faktycznie opodatkowała duchownych prawie trzykrotnie wyżej niż świecką szlachtę.

Tymczasem trwały manewry wokół biskupstwa krakowskiego. Kilku biskupów miało na tę infułę ochotę. Jeszcze więcej duchownych żyło nadzieją na awans. W tę kwestię ingerowali posłowie Prus i Rosji, Stanisław August oraz główne postacie opozycji. Cały pakiet awansów miał pokazać, czyje wpływy liczyły się najbardziej. Prymas miał nadzieję utrzymać Kraków, nie tracąc Gniezna. Stackelberg chciał wymusić promocje swoich protegowanych – biskupa wileńskiego Ignacego Massalskiego i biskupa inflanckiego Józefa Kossakowskiego. Tym planom sprzeciwiali się przywódcy opozycji, którzy lansowali kandydaturę biskupa płockiego Krzysztofa Hilarego Szembeka. Z kolei Fryderyk Wilhelm II chciał mianować swojego kuzyna Karla von Hohenzollerna biskupem warmińskim, ale to oznaczało przeniesienie Ignacego Krasickiego na inną stolicę biskupią w Rzeczypospolitej.

Poseł pruski w Warszawie Girolamo Lucchesini był tym planem zakłopotany. Miał znakomite stosunki z opozycją, które zostałyby zepsute przez wyniesienie na biskupstwo krakowskie stronnika Stanisława Augusta, za jakiego uchodził Krasicki. Lucchesini starał się więc o tę godność dla Szembeka oraz o biskupstwo płockie dla Krasickiego. Stanisław August próbował żonglować infułami, aby zadowolić zarówno prymasa, jak i króla pruskiego, ambasadora Rosji i swojego ulubieńca Adama Naruszewicza. Branicki groził monarsze zaborem majątków biskupstwa krakowskiego na potrzeby wojska, gdyby Szembek został pominięty. Nuncjusz apostolski później określił te mało budujące manewry jako „intrygi i symonie”[36].

Na początku lipca 1789 r., podczas przerwy w sesjach sejmowych, Krasicki przyjechał do Warszawy. W negocjacjach z królem i prymasem uzgodniono, że zostanie on biskupem krakowskim. Zobowiązał się scedować część dochodów na

[34] Diariusz, 12 III 1789 r., cyt. za: B u t t e r w i c k, *Polska Rewolucja…*, s. 358.

[35] *Głos… Wojciecha Suchodolskiego… 13 marca 1789…*, cyt. za: *ibidem*, s. 365.

[36] Ferdinando Maria Saluzzo do Carlo Federiciego, 18 VII 1789 r., cyt. za: *ibidem*, s. 444.

Uniwersytet Jagielloński, a część na powiększenie dochodów Naruszewicza i Kossakowskiego (biskupi smoleński i inflancki nie mieli wpływów z własnych stolic, których dobra od Polski odpadły). Lucchesiniemu to się nie podobało. Najprawdopodobniej dał znak opozycji, aby spuścić ze smyczy demagoga Suchodolskiego.

Po ponownym zebraniu się sejmu 17 lipca 1789 r. poseł chełmski wznowił swój projekt *Fundusz dla wojska*. Przy niskiej frekwencji trzy czwarte obecnych głosowało za przejęciem przez skarb majątków biskupstwa krakowskiego i obróceniem jego dochodów na wojsko, zostawiając przyszłemu biskupowi pensję 100 tys. zł. Tę decyzję należy przypisać zarówno intrygom, które wprowadziły tę kwestię na obrady 17 lipca, jak krasomówstwu Suchodolskiego i innych, wreszcie popularności samej idei, która była w publicznym obiegu od poprzedniego lata.

W wyniku tej uchwały biskupstwo krakowskie nie byłoby już warte przyjęcia ani dla Krasickiego, ani dla Szembeka. Wbrew żądaniom Stackelberga Stanisław August zdecydował się nominować Feliksa Pawła Turskiego. Biskup łucki cieszył się sławą patrioty za opór wobec Rosji w okresie I rozbioru. Na następcę Turskiego jako biskupa łuckiego król przeznaczył Adama Naruszewicza. Monarcha spodziewał się przychylnego przyjęcia tej decyzji przez sejm, ale zamiast tego kilku posłów zakwestionowało jego prawo do nominowania senatorów. Przed sejmem Rada Nieustająca prezentowała królowi trzech kandydatów na krzesła senatorskie, w tym biskupie. Po zniesieniu Rady powstała kwestia, czy prawo nominacji miało wrócić do króla, czy do „narodu" zgromadzonego na sejmie. Sam Turski nie śmiał przyjąć biskupstwa krakowskiego z rąk monarchy bez aprobaty sejmu. Król się cofał. Upokorzenie Stanisława Augusta było tak wielkie, że Stackelberg porównał jego sytuację do „zdjęcia z krzyża"[37].

W toku debaty 17 lipca uznano potrzebę wyrównania dochodów i obowiązków biskupich. Taki właśnie projekt przedstawił sejmowi poseł piński Mateusz Butrymowicz. Ale jego prawdziwym autorem był poseł lubelski Stanisław Kostka Potocki. To on 20 lat później napisze antyklerykalną powieść *Podróż do Ciemnogrodu*. Jednak w czasie Sejmu Czteroletniego dbał o reputację obrońcy duchowieństwa, przyjaźnił się z nuncjuszem. Z listu Potockiego do żony dowiadujemy się, że poprosił innego posła o przedstawienie projektu, aby sam mógł pozostać „poza wszelkim zarzutem"[38]. Wyjaśniał żonie, że taka reforma ukróciłaby intrygi. Na forum sejmowym najpierw ubolewał nad zaborem majątków biskupstwa krakowskiego, a potem wyliczył polityczne korzyści z projektu Butrymowicza, który był tak naprawdę jego własnym.

24 lipca sejm przyjął ustawę *Fundusz dla wojska*. Przyszli biskupi obrządku łacińskiego oraz metropolita obrządku ruskiego mieli dostać rocznie po 100 tys., pozostali biskupi obrządku ruskiego po 50 tys., a prymas – 200 tys. zł. Wyznaczono

---

[37] O.M. von Stackelberg do Iwana Ostermanna, 25 VII 1789 r., cyt. za: Z. Z i e l i ń s k a, *Ostatnie miesiące ambasady Ottona Stackelberga w świetle jego raportów (styczeń 1789–czerwiec 1790)*, w: *eadem*, *Studia z dziejów*..., s. 216.

[38] S.K. Potocki do Aleksandry Potockiej, 24 VII 1789 r., cyt. za: B u t t e r w i c k, *Polska Rewolucja*..., s. 455.

deputację sejmową do wynegocjowania z episkopatem i nuncjuszem nowego podziału diecezji oraz innych spraw spornych między duchownymi a świeckimi. Reforma miała zostać wdrożona stopniowo, w miarę wakansów na kolejnych biskupstwach.

Sekularyzacja biskupstwa (jak to określili współcześni) z przeznaczeniem jego dochodów na wojsko w czasie pokoju była bezprecedensowa dla państw katolickich. To posunięcie sejmu groziło schizmą, czyli zerwaniem jedności między Rzecząpospolitą a Stolicą Apostolską. Papież mógłby potępić uchwalone prawo, odmówić zgody na prekonizowanie nowych biskupów, nałożyć na Polskę interdykt, czyli zakaz sprawowania sakramentów, lub rzucić klątwę na wykonawców ustawy. W odpowiedzi sejm mógłby samodzielnie zmienić granice diecezji, zabrać majątki kapitulne i zakonne, zakazać apelacji od sądów kościelnych do Rzymu lub wydalić nuncjusza. Scenariuszy eskalacji konfliktu było kilka.

Do schizmy nie chciał dopuścić nuncjusz Ferdinando Maria Saluzzo. W nocie do sejmu starał się łagodzić nastroje, schlebiając patriotycznym zamiarom polskich prawodawców, odwołując się do zasady sprawiedliwości i wskazując na bezprecedensowość decyzji. W podobnym duchu wpłynął na treść i ton brewe, czyli oficjalnego listu Piusa VI do sejmu. Dano Polakom do zrozumienia, że ostatecznie Stolica Apostolska zgodziłaby się na redystrybucję dochodów biskupich w ramach funduszu religijnego podobnego do tego w monarchii austriackiej, ale nie na przejęcie dóbr przez Rzeczpospolitą na cele świeckie i płacenie biskupom pensji, jakby byli najemnikami.

Zimą rozpoczęły się negocjacje między episkopatem, nuncjuszem a sejmową deputacją, zwaną duchowną. Jej sekretarzem był Julian Ursyn Niemcewicz. Wypracowano zgodę w różnych kwestiach, np. taryf opłat za śluby, pogrzeby itp., wieku i warunków wstępowania do zakonów, wymogu rezydencji, problemu kumulacji beneficjów, przestrzegania niedziel i świąt, potrzeby zwiększenia liczby miejsc w seminariach. W większości spraw deputacja przyjęła wyjaśnienia biskupów. W końcowej fazie negocjacji zgodziła się również, aby mogli czerpać swoje stutysięczne dochody z majątków ziemskich, a nie pensji. Natomiast nie było zgody co do potrzeby ustanowienia prawosławnej hierarchii niezależnej od Rosji.

Kompromisowy projekt pt. *Duchowieństwo obojga obrządków w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim* odczytano na sejmie 18 maja 1790 r. Suchodolski oświadczył, że nie pozwoli na żadną zmianę w prawie uchwalonym w poprzednim roku, przewidującym płacenie biskupom pensji. Aczkolwiek sejm był skonfederowany i wobec tego podejmował różne decyzje większością głosów, to zapadłe już prawa mógł zmieniać tylko jednogłośnie. Wyglądało na to, że kompromis nie zostanie osiągnięty.

W tradycyjnym dramacie wyjście z impasu często zwało się dziełem bóstwa, które cudownym sposobem dekretowało przywrócenie ładu i harmonii na ziemi. W tę rolę *Deus ex machina* niespodziewanie wcielił się... Franciszek Ksawery Branicki. Hetman wysłał Suchodolskiego poza Warszawę w interesach i dał znać biskupowi Szembekowi, aby poprzez Turskiego wpłynął na marszałka sejmu, „ażeby projekt duchowny zaraz we wtorek był wzięty, osobliwie do biskupstwa krakowskiego,

a ma nadzieję, że się pomyślnie dla niego ubije. Ale prosi bardzo, żebyś wiadomość tej roboty jego względem JMPana Suchodolskiego miał tylko dla siebie". Gdyby słuch o tym doszedł do upartego posła chełmskiego, to ten „zrobiłby się gwałtowniejszym interesu nieprzyjacielem"[39].

Turski zrobił to, o co go poproszono. Rola Branickiego pozostała ukryta przez ponad 200 lat. Być może hetman chciał dogodzić Szembekowi, którego kandydaturę na biskupstwo krakowskie wspierał rok wcześniej. Ważniejsze, że upór Suchodolskiego już nie służył żadnemu celowi politycznemu hetmana. Turski nie był skalany związkiem z dworem. Branicki więc, uchodzący nie bez racji za jedną z najczarniejszych postaci w dziejach Polski, walnie przyczynił się do uniknięcia schizmy między Rzecząpospolitą a Stolicą Apostolską.

List ten daje również wgląd w stosunki między patronem a klientem w warunkach Sejmu Czteroletniego. Otóż patron wysyła klienta w interesach, aby mieć pewność, że ten nie popsuje mu planu, ale tak bardzo obawia się reakcji klienta, że ukrywa przed nim swoje działania.

Marszałek Małachowski wznowił projekt deputacji. 25 i 26 maja sejm zgodził się, aby biskupi mogli odbierać swoje dochody z dóbr ziemskich. Ponadto, skoro te dochody zostały już pomniejszone, nie podlegałyby one 20-procentowemu podatkowi. Aczkolwiek nie wszyscy obecni byli zadowoleni z tych postanowień, nikt nie chciał ich wetować. Kiedy Suchodolski wrócił i dowiedział się, co się stało, był wściekły, ale już nie mógł zmienić decyzji sejmu. Odtąd sprawy szły opornie. Wspólnie z Kublickim Suchodolski obstawał, by Księstwo Siewierskie, leżące na granicy ze Śląskiem, kupione przez biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego w XV w., zostało uznane za integralną część Rzeczypospolitej, a nie za udzielne księstwo biskupie. To doprowadziło do inkorporacji Siewierza do Polski.

Sejm zdążył zaaprobować bardzo ogólnikowe wytyczne na temat przyszłej repartycji diecezji wileńskiej i łuckiej oraz przekazania lubelskiej części biskupstwa krakowskiego – diecezji chełmskiej. To była jedyna zmiana w granicach diecezji, która została uchwalona w czasie Sejmu Czteroletniego. Król mógł już nominować Turskiego na biskupstwo krakowskie, Naruszewicza na łuckie, a Tymoteusza Gorzeńskiego na smoleńskie.

Po kilku dniach przerwano debaty nad reformą duchowieństwa, aby skupić się na pilniejszych sprawach. Wrócono do kwestii kościelnych 22 lipca, aby po tygodniu ponownie je przerwać. Uzgodniono, że unicki metropolita może zasiadać w senacie, ale w miejscu poślednim, po wszystkich biskupach obrządku łacińskiego. Mimo tego zgrzytu po niemal 200 latach częściowo spełniano jedną z nadziei związanych z unią brzeską. Krzesło dla metropolity miało podnieść prestiż obrządku ruskiego i w ten sposób lepiej związać ludność ruską z Rzecząpospolitą[40].

---

[39] K.H. Szembek do F.P. Turskiego, b.d., cyt. za: *ibidem*, s. 560.

[40] Sprawy obrządku ruskiego najpełniej omawia: K. P a ź d z i o r, *Dopuszczenie metropolity unickiego do senatu w 1790 r. Studium z polityki wyznaniowej Sejmu Czteroletniego*, „Nasza Przeszłość" 91, 1999, s. 241–267; *idem*, *Polityka Sejmu Czteroletniego wobec kościołów wschodnich*, praca doktorska, Uniwersytet Śląski, Katowice 2000.

Nie rozwiązano natomiast kwestii ewentualnej nadwyżki po wyrównaniu dochodów biskupich. Kublicki i inni skutecznie przeciwstawili się przeznaczeniu jej dla szpitali i seminariów, domagając się wypełnienia prawa przeznaczającego te fundusze na wojsko.

Niektóre stare i bogate klasztory w zakonach mniszych i kanonickich miały rangę opactwa. Według konkordatu z 1737 r. 13 opactw miało po dwóch opatów. Na czele spraw wewnętrznych stał opat klaustralny, wybierany przez samych zakonników. Natomiast sprawy zewnętrzne oraz dwie trzecie dochodów należały do opata komendatoryjnego. Ten pochodził z nominacji królewskiej. Zazwyczaj był to jeden z gorzej uposażonych biskupów lub prałat zaangażowany w działalność publiczną. W ten sposób wynagradzano duchownych kanclerzy, podkanclerzych, pisarzy, sekretarzy, referendarzy koronnych, oszczędzając podatników. Jednak, tak jak bywa z każdym mechanizmem patronatu, i ten system był podatny na nadużycia.

28 lipca 1790 r. podniesiono kwestię opactw. Poseł bracławski Seweryn Potocki i kasztelan łukowski Jacek Jezierski proponowali kasatę godności opata i obrócenie funduszy na potrzeby Rzeczypospolitej. Opactwa stałyby się zwykłymi klasztorami. Potocki miał uzasadnić tę reformę, powołując się na przykład rewolucji francuskiej. „Już nas Francuzi oświecili, kto jest w duchowieństwie potrzebny, a bez kogo obejść się nie możemy. Wkrótce podobny przykład dadzą inne narody. Biskupów nam tylko i plebanów trzeba". Tak relacjonują jego słowa co najmniej dwa opracowania na podstawie *Dziennika czynności sejmu* – skróconego sprawozdania wydawanego na bieżąco w czasie sejmu[41]. Jednak w znacznie pełniejszym rękopiśmiennym diariuszu sejmowym słów tych nie znajdujemy.

Są tam za to inne, których nie ma w *Dzienniku*…, m.in.: „Urodzony w religii katolickiej, jestem w stałym przedsięwzięciu trwać w niej do śmierci, nie było zamiarem moim religii ubliżać, nie wnosiłem, aby intraty opactw zabrać na wojsko, ale chciałem i chcę (co nie rozumiem być grzechem), aby intraty na duchownych nieczynnych obracane odtąd na duchownych czynnych obracane były"[42]. To ma całkiem inną wymowę, która podważa pogląd, że przykład rewolucyjnej Francji wpływał znacząco na obrady Sejmu Wielkiego. Ten wpływ, jak widzimy, działał bardziej na wydawców *Dziennika*... Do tego wątku wrócimy.

Nie udało się Potockiemu i Jezierskiemu skasować opactw. Tym samym zostały nakreślone granice reform. Jednej z przyczyn możemy upatrywać w logice starego systemu. Służbę publiczną można było wynagradzać funduszem kościelnym, jednak podobne argumenty nie ochroniły biskupstw. W instrukcjach i pamfletach atakowano próżnujących mnichów i tłustych prałatów jeszcze częściej niż bogatych biskupów.

Prawo *Fundusz dla wojska* zostało uchwalone jako rozstrzygnięcie międzynarodowych intryg i symonii wokół biskupstwa krakowskiego. Brakowało podobnej sprężyny, jeśli chodzi o opactwa. Kilka tygodni później Adam Naruszewicz pisał do

---

[41] K a l i n k a, *Sejm Czteroletni*, t. II, s. 287; H. R z a d k o w s k a, *Stosunek polskiej opinii publicznej do Rewolucji Francuskiej*, Warszawa 1948, s. 49.

[42] Diariusz, 28 VII 1790 r., cyt. za: B u t t e r w i c k, *Polska Rewolucja*…, s. 593.

Stanisława Augusta w sprawie pomysłu, aby nadać Józefowi Kossakowskiemu wakujące opactwo. Naruszewicz ostrzegał króla, że „ten biedny [bo nieuposażony] biskup mieć może w czasie tego sejmu *clamores*, a z tej okazji może by kto z sejmujących zaproponował kasatę opactw”[43]. Kossakowski jako jurgieltnik Rosji był jedną z najbardziej znienawidzonych postaci w Rzeczypospolitej. Nie pomagało biskupowi inflanckiemu również to, że lubił wytykać szlachcie anarchię i nieludzkie traktowanie chłopów. Nadanie opactwa takiej osobie mogło uruchomić siły podobne do tych, które doprowadziły do wyrównania dochodów biskupstw. Król zadbał więc o to, żeby takich *clamores*, czyli hałasów, nie prowokować.

W ciągu 1790 r. Stanisław August wzmocnił swoją pozycję. Akceptacja przez niego sojuszu między Rzecząpospolitą a Prusami w marcu usunęła jedną z przeszkód do współpracy z przywódcami opozycji. Ponadto coraz widoczniej pękała jedność stronników hetmanów i bardziej oświeconej części opozycji pod przewodem Ignacego Potockiego. Zostało jednak wielu niezdecydowanych posłów. Ci okazali się podatni na hasła antymagnackie, które z werwą głosili stronnicy króla podczas jesiennych debat nad *Projektem do formy rządu*. Jego głównym autorem był Potocki. Wzajemna nieufność między nim a Stanisławem Augustem była głęboka. Ich współpraca nad nową konstytucją dla Rzeczypospolitej rozpoczęła się dopiero po sejmikach listopadowych 1790 r.[44].

Instrukcje uchwalone przez te sejmiki wyraziły nastroje i poglądy szlacheckiej prowincji jeszcze dosadniej niż w roku 1788[45]. Nie takie krzyki chcieli słyszeć oświeceni przywódcy w Warszawie. Wyjątkowo uzupełniano posłów starej kadencji nowymi. Niektóre sejmiki odebrały to jako pogwałcenie praw narodu. Odrzucenie przez zdecydowaną większość sejmików sukcesji tronu przekonało Ignacego Potockiego, że trzeba przejściowo zgodzić się na bardziej monarchiczną formę rządów. Stanisława Augusta z kolei smuciły „staroświeckie dziwactwa”, zwłaszcza względem oświaty[46]. W liście do przebywającego w Anglii prymasa król skwitował te tendencje jako *une renaissance de barbarie* – odrodzenie barbarzyństwa[47].

Przyjrzyjmy się niektórym instrukcjom. „Komisyja Edukacyjna jako wcale niepotrzebna, aby była zniesiona, a zakonnicy wszystkich zakonów niech uczą szkoły”[48]. Wprawdzie tylko kilka sejmików domagało się kasaty Komisji Edukacji Narodowej, ale wiele skrytykowało nowomodne sposoby kształcenia, postulując, aby skarb zarządzał funduszem Komisji, lub apelując o powierzenie edukacji zakonom.

---

[43] A.S. Naruszewicz do Stanisława Augusta, 8 IX 1790 r., *Korespondencja Adama Naruszewicza 1762–1796*, z papierów po Ludwiku Bernackim uzupełnił, opracował i wydał J. Platt, red. T. Mikulski, Wrocław 1959, s. 370–371.

[44] E. Rostworowski, *„Marzenie dobrego obywatela” czyli królewski projekt konstytucji*, w: *idem*, *Legendy i fakty XVIII wieku*, Warszawa 1963, s. 309–354.

[45] *Idem*, *Sprawa aukcji wojska…*, s. 228.

[46] *Idem*, *„Marzenie dobrego obywatela”…*, s. 344–346.

[47] Stanisław August do Michała Jerzego Poniatowskiego, 20 IX 1790 r., cyt. za: Butterwick, *Polska Rewolucja…*, s. 674.

[48] Instrukcja sejmiku ciechanowskiego, Teki Pawińskiego, B. PAU i PAN, rkps 8318, s. 369.

Co najmniej 12 sejmików domagało się reformy duchowieństwa. Sejmik kowieński uzasadniał ją tak: „Po uczynionym przezornym co do porównania intrat biskupich rozrządzeniu, o tęż samą sprawiedliwość co do prelatur i plebanii domówią się JW Panowie posłowie, z istotnym jeszcze warunkiem, aby żaden dwóch plebanii nie trzymał”[49]. Ten postulat już wykraczał poza tradycyjne boje szlachty z duchowieństwem.

Większość sejmików chciała wskrzeszenia Towarzystwa Jezusowego. Tuż przed sejmikami ksiądz Stefan Łuskina ogłosił na łamach redagowanej przez siebie „Gazety Warszawskiej” w imieniu eksjezuitów ofertę, aby to oni, zdając się tylko na Opatrzność i ofiarność obywateli, uczyli w szkołach, co umożliwiłoby przeznaczenie funduszu edukacyjnego na wojsko. Na Litwie akcję na rzecz powrotu zakonu jezuickiego koordynował rektor Uniwersytetu Wileńskiego, ksiądz Marcin Poczobut. Oto odzew sejmiku rzeczyckiego: „Iż większa część narodu od zakonu niegdyś jezuickiego bogobojną i pełną dobrych obyczajów wzięła edukacyję, tak, że nawet dotąd zapomnieć nie może przykładnego mistrzów swych w cnocie i religii przewodnictwa; przeto jw. posłom naszym [*sic*] ściśle obowiązujemy, ażeby Najjaśniejszemu Panu i Stanom Sejmuiącym przełożyć starali się potrzebę i użyteczność wskrzeszenia w Polszcze zakonu jezuickiego z warunkiem nieprzepuszczania nigdy do funduszów dawniej posiadanych”[50]. Odnotujmy tu zarówno nacisk na religijne wychowanie, jak i to, że jezuici nie mieli odzyskać dawnych funduszów.

Współpraca między Ignacym Potockim a Stanisławem Augustem zaowocowała kompromisowym projektem Ustawy Rządowej, który został przyjęty przez sejm nadzwyczajnym trybem 3 maja 1791 r. Konstytucja 3 maja otworzyła nowy rozdział w dziejach stosunków między Kościołem a Rzecząpospolitą. Duchowni zostali wprzęgnięci w propagowanie rewolucji trzeciomajowej.

Podstawę do podjęcia tego zadania stwarzał pierwszy artykuł nowej konstytucji: „Religią narodową panującą jest i będzie wiara święta rzymska katolicka ze wszystkimi jej prawami”. To zostało potwierdzone po pierwszym prawie kardynalnym, uzgodnionym we wrześniu 1790 r. i wpisanym uroczyście w księgi praw na początku 1791 r. Dalej czytamy: „Przejście od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania jest zabronione pod karami apostazji”. Ten zapis włączono do ostatniej redakcji zapewne z myślą o uspokojeniu tradycjonalistów. Zakaz został również utrzymany po prawach kardynalnych. W 1668 r. za apostazję wprowadzono karę śmierci. Sto lat później zastąpiono ją wygnaniem, co było w interesie Rosji i Prus. Teraz kary nie sprecyzowano. Następne zdanie: „Że zaś taż sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom, jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy, i dlatego wszelkich obrządków i religii wolność w krajach polskich podług ustaw krajowych warujemy”[51]. To już nie ograniczało tolerancji do określonych wyznań ani nie stwarzało żadnych restrykcji

[49] Instrukcja sejmiku kowieńskiego, Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevskių Biblioteka (Biblioteka im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, dalej: LMAVB), F133-126, s. 54.

[50] Instrukcja sejmiku rzeczyckiego, LMAVB F233-126, s. 189.

[51] *Konstytucja 3 Maja*, oprac. J. Kowecki, Warszawa 1981, s. 82.

wobec ich nabożeństw publicznych. W sumie to rozwiązanie wystarczało polsko-litewskim duchownym. Z ambon i akademii sypały się pochwały tego „katechizmu chrześcijańsko-obywatelskiego", jak to ujął ksiądz rektor Poczobut, zwracając uwagę na dydaktyczny wymiar tekstu Konstytucji[52].

Poparcie Stolicy Apostolskiej dla polskiej rewolucji nie było tak oczywiste[53]. Stanisław August pragnął papieskiego błogosławieństwa Konstytucji, aby uspokoić szlachtę w kraju i wzmocnić wizerunek Rzeczypospolitej za granicą. Tymczasem nuncjusz przestrzegał papieża przed wyrazami, które mogły implikować aprobatę dla tak szeroko pojętej tolerancji religijnej. Zgodnie z tymi sugestiami brewe zawierające papieskie błogosławieństwo i gratulacje dość oględnie mówiło o Konstytucji, ale chwaliło prawowiernego króla i szczególnie umiłowany przez Ojca Świętego naród polski.

Ważną dla Stolicy Apostolskiej sprawą było niedopuszczenie do prośby o wskrzeszenie Towarzystwa Jezusowego. Pius VI nie mógł przywrócić zakonu wbrew Hiszpanii, Portugalii i Francji. Te kraje, wypędziwszy jezuitów, wymogły na Klemensie XIV kasatę zakonu w 1773 r. Jezuici przetrwali w dawnej formie jedynie na terenach zabranych Rzeczypospolitej przez Rosję w I rozbiorze, bo Katarzyna II zakazała publikacji bulli kasującej zakon. Stanisław August, mimo osobistej sympatii do wielu eksjezuitów, był zdeterminowany nie dopuścić do powierzenia edukacji młodzieży zakonom, które uważał za „ciemne" i „fanatyczne" – franciszkanom, bernardynom i dominikanom. Ponadto wiedział, że większość eksjezuitów jeszcze zdatnych do pracy nauczycielskiej i tak uczyła w szkołach Komisji Edukacji Narodowej, którą uważał za jedno ze swoich najwspanialszych osiągnięć. Toteż chętnie przyczynił się do utrącenia podjętej 16 czerwca 1791 r. w sejmie próby wyłonienia delegacji do Ojca Świętego z prośbą o wskrzeszenie zakonu.

Sprawą jeszcze ważniejszą dla Rzymu była planowana kodyfikacja praw, zwana kodeksem Stanisława Augusta. Nuncjusz trafnie przewidywał, że kodyfikatorzy dążą do ograniczenia autonomii Kościoła i praw Stolicy Apostolskiej. Tym razem król poszedł na ustępstwa, rezygnując z pomysłu trybunału krajowego, który sądziłby sprawy dotąd rozpatrywane w Rzymie, z wymogu, aby bulle papieskie uzyskały aprobatę króla w Straży (czyli radzie ministrów), zanim mogłyby zostać opublikowane, oraz z podporządkowania zakonów biskupom. Monarcha uzyskał za to drugie brewe apostolskie oraz, wiosną 1792 r., przeniesienie dnia św. Stanisława z 8 na 3 maja.

Nie było natomiast zgody Rzymu na ustanowienie niezależnej hierarchii prawosławnej w Rzeczypospolitej. Przywódcy polskiej rewolucji uznali taką hierarchię za konieczną, aby położyć tamę rosyjskim wpływom wśród ludności prawosławnej.

---

[52] Przemówienie M. Poczobuta na uroczystości dziękczynnej na Uniwersytecie Wileńskim 1 VII 1791 r., cyt. za: M. Ś l u s a r s k a, *Konstytucja 3 Maja w kaznodziejstwie okolicznościowym lat 1791–1792*, w: *„Rok Monarchii Konstytucyjnej". Piśmiennictwo polskie lat 1791–1792 wobec Konstytucji 3 Maja*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 1992, s. 163.

[53] Zob.: M. L o r e t, *Watykan a Polska w dobie rozbiorów 1772–1795*, „Przegląd Współczesny" 49 (1934), s. 351–353; J. G u t t n e r, *Stosunek Stolicy Apostolskiej do Konstytucji 3 Maja i Konfederacji Targowickiej*, „Sprawozdania z Posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego" 31, 1938, s. 64–71; L. W o l f f, *The Vatican and Poland in the Age of the Partitions: Diplomatic and Cultural Encounters at the Warsaw Nunciature*, Boulder, CO–New York 1988, s. 211–215.

Jednak król długo trzymał nuncjusza w niepewności co do swego stanowiska. Sejm uchwalił stosowną ustawę dopiero 18 maja 1792 r., bezpośrednio po odczytaniu deklaracji o wkroczeniu wojsk rosyjskich do Rzeczypospolitej[54].

We wszystkich tych sprawach istotną rolę odegrał ksiądz Hugo Kołłątaj. Najzdolniejszy pisarz polityczny okresu Sejmu Wielkiego marzył o przekształceniu narodu polskiego. W jego Rzeczypospolitej osobistą wolnością cieszyliby się wszyscy mieszkańcy, zaś prawa polityczne mieliby posiadacze własności ziemskiej i miejskiej. Naród spajałyby język polski oraz wspólna moralność obywatelska, propagowana przez wszystkie wyznania. Duchowni po dokonaniu reformy ich uposażeń i obowiązków zostaliby oświecicielami narodu[55].

Ksiądz Kołłątaj miał też całkiem przyziemne ambicje – władzy i bogactwa. Od początku sejmu wpływał na Stanisława Małachowskiego, czasem pisząc mu przemówienia. Jednak w wielu województwach i u większości hierarchów jego nazwisko budziło odrazę. W maju 1791 r. król mianował Kołłątaja podkanclerzym koronnym. Jego starania o biskupstwo zostały uwieńczone koadiutorią krakowską, znów za sprawą Stanisława Augusta. Król doceniał sprawność podkanclerzego i coraz bardziej mu ufał. Ze swojej strony Kołłątaj musiał dostosować swoje plany do realiów politycznych[56].

Właśnie z Kołłątajem wiąże się wiele objawów przekształceń ideowych, widocznych w ostatnim roku sejmu. To on był duchem sprawczym Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji. Ten klub polityczny gromadzący czołowych posłów, senatorów i inne osobistości był porównywany przez krytyków do klubu jakobinów we Francji. Przesadnie, ale Towarzystwo działało z godną podziwu dyscypliną[57].

Zmianę w kulturze politycznej obrazują strony tytułowe drukowanych części oficjalnego diariusza sejmowego. Tom z początku sejmu zdobi herb Rzeczypospolitej – tarcza z Orłem Białym i Pogonią litewską, Ciołkiem Poniatowskich w środku i koroną na górze. W frontyspisie tomu z drugiej kadencji sejmu stoi tam postać zwycięskiej Wolności. Na pice trzyma czapkę frygijską, symbol starożytnej wolności, wówczas chętnie noszoną nad Sekwaną. Tendencje prowadzące ku rewolucyjnej Francji, owszem, występowały nad Wisłą. Ale, jak sądzę, były znacząco równoważone przez umiar, a także przez sakralizację polskiej rewolucji, propagowaną przez króla z pomocą duchowieństwa.

Na medalu pamiątkowym różne elementy prokonstytucyjnej propagandy zostały skomponowane w nieco tłoczną całość (il. 4). Na awersie jest głowa króla. Oprócz zwykłych tytułów: *Patriae parens* – rodzic bądź ojciec Ojczyzny. Na rewersie widzimy kulę ziemską z herbem Rzeczypospolitej, ukoronowaną monogramem Chrystusa Pana. Po lewej znajdują się *fasces* – rzymski symbol siły w jedności, a po prawej

---

[54] E. S a k o w i c z, *Kościół prawosławny w Polsce w epoce Sejmu Wielkiego 1788–1792*, Warszawa 1935, s. 182–225.

[55] Por. wstęp B. Leśnodorskiego do: H. K o ł ł ą t a j, *Listy anonima i prawo polityczne narodu polskiego*, oprac. B. Leśnodorski i H. Wereszycka, Warszawa 1954, t. I, s. 113–136.

[56] Zob.: M. P a s z t o r, *Hugo Kołłątaj na Sejmie Wielkim w latach 1791–1792*, Warszawa 1991.

[57] J. K o w e c k i, *Klub Radziwiłłowski w Warszawie w 1791 roku*, WO 6 (1989), s. 85–123.

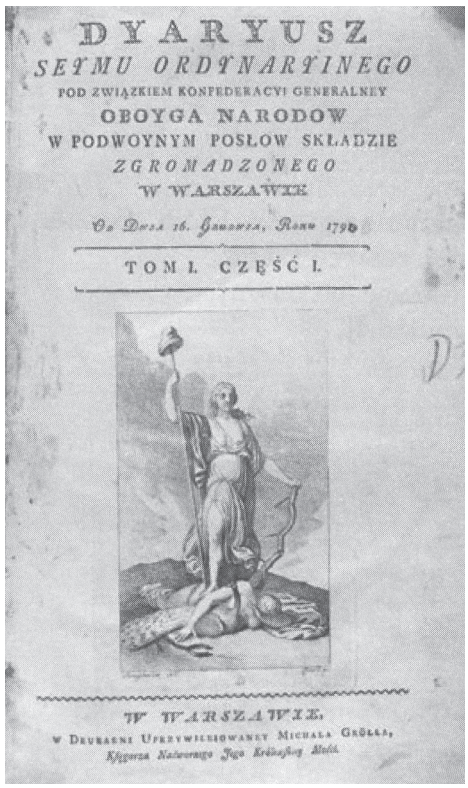
DYARYUSZ
SEYMU ORDYNARYINEGO
POD ZWIĄZKIEM KONFEDERACYI GENERALNEY
OBOYGA NARODOW
W PODWOYNYM POSŁOW SKŁADZIE
ZGROMADZONEGO
W WARSZAWIE
Od Dnia 16. Januarya, Roku 1788
TOM I. CZĘŚĆ I.
W WARSZAWIE.
W Drukarni Uprzywilejowaney Michała Grölla,
Księgarza Nadwornego Jego Królewskiey Mości.

2. Diariusz sejmowy 1788 r., strona tytułowa, Biblioteka Kórnicka PAN

DYARYUSZ
SEYMU ORDYNARYINEGO
POD ZWIĄZKIEM KONFEDERACYI GENERALNEY
OBOYGA NARODOW
W WARSZAWIE ROZPOCZĘTEGO
ROKU PANSKIEGO 1788.
TOM II. CZĘŚĆ I.
W WARSZAWIE
W Drukarni Nadwornéy JKMci P. Komissyi Edukacyi Narodowey.

3. Diariusz sejmowy 1790 r., strona tytułowa, Biblioteka Kórnicka PAN

geniusz trzyma w jednej ręce gałązkę, a w drugiej frygijską czapkę – symbol wolności – nad kulą ziemską. Pod jego stopami leżą złamane jarzmo i pęta. Z góry trójkątne oko Opatrzności Boskiej promieniuje światłem. Napis u góry brzmi: *Terrore libera* (Wolna od bojaźni), co można odczytać zarówno jako wyraz politycznego optymizmu, jak i wolności osobistej każdego mieszkańca Rzeczypospolitej. Napis u dołu znaczy: „Chlubnym sejmu dekretem dnia 3 maja 1791".

Błogosławieństwo Kościoła pomogło w przekonaniu krytycznej masy szlachty do poparcia Konstytucji na sejmikach lutowych 1792 r.[58]. O tym świadczy m.in. religijny język przysiąg i uchwał. Typowa jest uchwała sejmiku liwskiego: „Wyznajemy Bogu zastępów nieskończone dzięki, że nachyloną tylu klęskami Ojczyznę naszą potężną świętej swej wszechmocności dźwignął prawicą i dał nam na tron króla, który ciągłe panowania swego wytrzymawszy burze, uratował ojczyznę cnotą swoją, mądrością i męstwem, pod dzielnym którego sternictwem sejmujące stany z podległości Rzeczypospolitej wybiwszy, trwałość jej, rząd i moc ustawami praw utwierdzili"[59].

[58] W. S z c z y g i e l s k i, *Referendum trzeciomajowe. Sejmiki lutowe 1792 roku*, Łódź 1994.

[59] Uchwała sejmiku liwskiego, cyt. za: B u t t e r w i c k, *Polska Rewolucja…*, s. 749.

4. Johann Georg Holtzhey, medal pamiątkowy Konstytucji 3 maja (awers i rewers), srebro, bity, Amsterdam 1791, Zamek Królewski w Warszawie

Apoteoza zarówno polskiej rewolucji, jak i Stanisława Augusta nastąpiła w pierwszą rocznicę Konstytucji[60]. W kazaniu wygłoszonym w kościele Świętego Krzyża biskup sufragan warszawski Antonin Malinowski nazwał Konstytucję „cudownym Opatrzności Boskiej dziełem"[61]. Taki dowód dobroci Bożej służył Adamowi Naruszewiczowi w mowie towarzyszącej położeniu kamienia węgielnego Świątyni Najwyższej Opatrzności tego popołudnia: „Niech tu już jakikolwiek obcy niedowiarek, bo go mój prawowierny naród nie ma i nie cierpi, mówi zuchwale, że niemasz Boga opatrznego"[62]. Popierając Konstytucję, Kościół również podkreślał jej charakter katolicki. Wzmocnił się zarówno wobec wolnomyślicieli, jak i tradycyjnie antyklerykalnej szlachty. Pod koniec polskiej rewolucji sojusz tronu i ołtarza święcił triumfy, zwłaszcza w porównaniu z klęskami, które ponosił w pierwszym roku sejmu.

Wiemy, co było dalej. Inwazja rosyjska, targowica, II rozbiór, insurekcja, III rozbiór, długotrwałe zabory, krótkotrwała niepodległość, kolejny rozbiór, okupacja jedna i druga, PRL... Słowem, nie było szansy na spokojny, normalny rozwój kraju i narodu. Konstytucja 3 maja szybko stała się symbolem dążenia narodu polskiego do niepodległości. W czasach narodowej niewoli świętowano 3 maja na emigracji. W dwudziestoleciu międzywojennym i od 1990 r. również w kraju[63].

---

[60] F. S a w i c k a, *Uroczystości dla uczczenia pierwszej rocznicy Konstytucji 3 Maja*, w: *„Rok Monarchii Konstytucyjnej…"*, s. 177–194.

[61] A. M a l i n o w s k i, *Kazanie w dzień 3 maja rocznicą nowej formy rządu i uroczystością Świętego Stanisława* (…) *w kościele Ś*[więtego] *Krzyża*, Warszawa 1792, s. 6, cyt. za: B u t t e r w i c k, *Polska Rewolucja…*, s. 761.

[62] *Głos Adama Naruszewicza, biskupa łuckiego i brzeskiego przy założeniu pierwszego kamienia na Kościół Opatrzności Boskiej r. 1792 dnia 3 maia na placu Ujazdowskim*, cyt. za: B u t t e r w i c k, *Polska Rewolucja…*, s. 763.

[63] Zob.: *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, red. J. Kowecki, Warszawa 1991; *Konstytucja 3 Maja w tradycji i kulturze polskiej*, red. A. Barszczewska-Krupa, Łódź 1991.

Rzućmy okiem na fragment *Deklaracji Stanów Zgromadzonych*, uchwalonej wraz z Ustawą Rządową. Biskupi mieli zarządzić nabożeństwa we wszystkich kościołach „na podziękowanie Bogu za zdarzoną chwilę pomyślną wydobycia Polski spod przemocy obcej i nieładu domowego, za przywrócenie rządu, który najskuteczniej wolność naszą prawdziwą i całość Polski zabezpieczyć może, za postawienie tym sposobem Ojczyzny naszej na stopniu mogącym prawdziwą w oczach Europy zyskać jej konsyderacyją”[64].

W naszych czasach, po upływie kolejnego dwudziestolecia niepodległości, kiedyśmy już przyzwyczaili się do kilkudniowej „majówki”, wolnej od pracy, iluż Polaków stosuje się do tej deklaracji, radując się z odzyskanej suwerenności i zastanawiając się nad wartością dobrego rządu i prawdziwej wolności? A ileż współczesna nam Europa mogłaby się nauczyć ze swojej pierwszej konstytucji?

[64] *Deklaracja Stanów Zgromadzonych*, w: *Konstytucja 3 Maja...*, oprac. J. Kowecki, s. 105–107.